

Od jakiegoś czasu media donoszą o różnego rodzaju nieprawidłowościach w PZD. Zawsze czytam artykuły związane z tym tematem i zawsze ogarnia mnie przy ich lekturze gniew i niesmak. Niestety i tym razem przy lekturze artykułu uczucia te się pojawiły. Cytowane wypowiedzi osób, które mówiły o swoim "dramacie" są stekiem bzdur. Tak zwani buntownicy, nie są buntownikami, a raczej cwaniakami, którzy pod płaszczykiem przynależności do PZD umyślili sobie, że za parę złotych zostaną "właścicielami ziemskimi".

PZD tereny pod ogrody działkowe otrzymał od ówczesnych zakładów pracy, by ich pracownicy mieli gdzie odpoczywać po pracy i faktycznie podratować niewysoki budżet domowy uprawiając przysiółkowe pomidory. Nikt więc nikomu (a tym bardziej PZD) nic nie zabrał, a wręcz odwrotnie. Nie jest prawdą, że PZD jest "państwem w państwie". Prawdą jest natomiast, że jak każda instytucja, zwłaszcza pożytku publicznego, ma swój Statut i Regulamin, a władze w Związku wybraliśmy sami, ponieważ są to ludzie, którzy sprawdzili się przez wieloletnie działanie na rzecz swoich członków i bronią ich praw.

Czy nie dziwi Panią, że atakujący PZD ludzie nie są tymi, którzy przestrzegają prawa, a wręcz odwrotnie łamią je z premedytacją, bo przecież wiedzieli, że w ROD nie ma właścicieli, a Regulamin wyraźnie mówi, co i jak można sadzić i budować. Od kiedy i gdzie kupuje się działkę budowlaną bez uregulowania jej stanu prawnego? Jeżeli więc jakiś kombinator stracił w swojej chciwości pieniądze inwestując je w samowolę budowlaną, to niech nie obarcza za to winą PZD. Jest to kara, nie za niewiedzę, a za arogancję i bezczelność Dziwi mnie również, że ludzie mediów słuchają kilkudziesięciu cwaniaków, a nie milionów głosów Prawdziwych działkowiczów.

Pozwolę sobie jeszcze na przykład: większość obywateli naszego kraju, jeśli chce otrzymać mieszkanie spółdzielcze (nieważne czy własnościowe, czy lokatorskie), to musi być członkiem danej SBM. Musi przestrzegać Statutu i opłacać wszystkie zobowiązania finansowe związane z utrzymaniem budynków, jak i ch administrowaniem. Jeżeli nie stosuje się do tych warunków, sprawa jest prosta: eksmisja.

Nikt nikogo nie zmusza do przynależności do PZD, ale niech sobie nie wyobraża, że to on stanowi prawo dla samego siebie. Jeżeli więc ktoś działa na szkodę Związku i jego członków, to droga jest jedna: właśnie eksmisja i dziwi mnie, że PZD tak długo toleruje w swoich szeregach tych "buntowników" z postem Derą na czele.

Gdyby Pani redaktor zechciała poznać prawdę na temat PZD, to zapraszam. Wszystkie drzwi do Zarządów ROD i Zarządów Okręgowych są otwarte dla tych, którym prawda leży na sercu.

Z wyrazami szacunku i serdeczności

Działkowiczka: Nelly Bieniek

2012-05-07